GAZETA POLSKA

Prenumerata w miejscu: rocznie zł. 40; kwartalnie zł. 12; — miesięcznie zł. 5; Nr pojedynczy gr. 10.

Nro 23

Prenumerata na prowincji, z opłatą pocztową zł. 20 kwartalnie.—Opłata za insercję obwieszczeń po g. 10 od wiersza mającego liter. 50.

w Warszawie dnia 24 Stycznia 1831 roku w Poniedziałek.

WIADOMOSCI KRAJOWE i ZAGRANICZNE

KRÓLESTWO POLSKIE.

Rozkaz Dzienny

w Kwaterze głównéj w Warszawie, d. 20 stycznia 1831 r.

Żołnierze! Wolą narodu do przewodniczenia wam na polu chwały powołany zostałem. Wierny obowiązkom prawego obywatela, wracam do szeregów ojczystych; przyjmuję zaszczyt dowodzenia mężnymi. Świętość sprawy, męztwo walecznych obrońców swobód i wolności naszéj, każą nam rokować pomyślny usiłowań naszych skutek. Lecz w każdéj losów kolei ujrzycie mnie zawsze na drodze honoru. Równie chętnie i z zapałem prawego Polaka, stawam przed szeregami jak wy do nich pośpieszyliście. Jeden mnie z wami duch ożywia jeden wszyscy mamy cel, a tym jest: szczęście ojczyzny. Wojsko z wodzem, wódz z wójskiem, jedném ożywieni przekonaniem, iż losy kraju naszego tylko na polu chwały ustalone bydź mogą, tam je pozyskać pójdziemy. Wspomnijcie dawne ojców naszych czyny, pamiętajcie, że do ich potomków należy, orężem przywrócić te odwieczne bytu i niepodległości Polskiéj prawa, które oni szczerbcami swemi wznieśli i uświetnili. Bóg był z nimi; będzie i z nami, dopóki jedność i święty miłości ojczyzny ogień zagrzewać nas będzie. Pielęgnujcie go bracia, niech każdemu krokowi waszemu to przewodniczy hasło, które wam niezmiennie wódz wasz wydaje. Niech żyje Polska! wolna i niepodległa! niech żyje ojczyzna! Naczelny wódz.

(podpisano) RADZIWIŁŁ.

Za zgodność z oryginałem, szef sztabu głównego, jenerał brygady *Mroziński.*

— *Komitet do przejrzenia papierów policji tajnéj ustanowiony.* — (Dalszy ciąg.)

W ostatnich latach tak postąpiło zepsucie, że myśli obywatelskich szukano nawet w kloakach. Z takiego to miejsca przy ulicy Sto Jurskiéj, zdano Makrotowi dnia 19 października 1830 roku, rapport o następującéj dwóch osób rozmowie, która dała wiele do myślenia policji tajnéj. »Czy mówiłeś z Józefem i Karólem? Nie, To nic nie znaczy, że te hultaje nas się boją. Gdy się przekonają że to nic, będą się mieli za bezpiecznych, a my swojego dokażemy, Lecz mnie chodzi tylko o jednego półkownika. Trzeba czekać na odpowiedź z Poznania.»

Pełne są xięgi szpiegowskie doniesień miotających obelgi na urzędników, na zacne damy: pełne wiadomości gorszących, których uczciwy człowiek wstydziłby się pisa którychby wzdrygał się słuchać.

Nie tylko delatorowie ścigali żyjących ludzi podejrzanych despotyzmowi; szli na cmentarze za umarłemi, czyli kto nie odważy się oddać im na grobie hołdu winnego ich zasługom i cnotom.

Bezpieczni nieodpowiedzialnością za doniesienia, ileżto podawać mogli rapportów krzywdzących i niebezpiecznych, w skutku nianawiści, odrazy i zemsty, namiętności łatwo przystępnych do tak podłych i nikczemnych umysłów.

Kiedyindziéj, donosili rzeczy na pozor drobne i obojętne, a które przecięż bardzo szkodliwemi stać się mogły. I tak: donosi Makrott 9 maja 1829 roku: »mówią w mieście, że hrabia Pac zalecił służącym swoim, aby w czasie wjazdu cesarskiego nie wdziewali paradnéj liberji, lecz tylko ordynaryjną.»

A jednak za rzeczy mało ważne, co mówię, nic nieznaczące, nie żałowano hojnéj nagrody, w nadziei pewnie ważniejszych na przyszłość usług. Tak np. ajent z Kalisza doniósł, jako rzecz nader ważną, że gdy w uroczystości dworskie, urzędnicy zgromadzają się na nabożeństwo, muzyka kościelna gra marsza Niemieckiego. Zapłacono mu dukatów za to sto.

W kraju uciśnionym tysiącznemi nadużyciami, rządzonym despotycznie, a przecież ogłoszonym przed Europą, za wolny i konstystucyjny, lękano się reprezentacji narodowéj, jakkolwiek ograniczanéj rozkazami samowładcy i nieustannie straszonéj jego gniewem i zemstą. Dla tegoto przy zbliżających sejmach, policja tajna szpiegowała zawczas się zamiary reprezentantów, otaczała ich mieszkania i śledziła ich kroki w czasie sejmu, a nawet poważyła się do samej świątyni praw, przez gwałt dla publiczności zamkniętéj, ajentów swoich wprowadzać, jak się to ukazuje z rapportu Makrotta dnia 5 czerwca 1830 r.

Liczne są dowody przedsejmowych zatrudnień policji tajnéj; przytaczamy niektóre z akt Makrotta i Kuruty.

Dnia 27. marca 1825. r. uwiadomił cesarzewicza Makrott, że posłowie zamierzają podać petycję o zniesienie artykułu dodatkowego.

W papierach Kuruty znajduje się podany cesarzewiczowi przez Rożnieckiego projekt urządzenia policji tajnéj podczas sejmu r. 1825, a mianowicie czuwania nad całością i bespieczeństwem króla, tudzież spiegowania senatorów, posłów i deputowanych.

3 Marca 1829. r. donosi Makrott, że reprezentanci Kaliscy zamyślają naganiać wiele rzeczy rządowi i porozumiewają się często z dawnymi reprezentantami tegoż województwa, znanymi z liberalności.

10 Maja t. r. zawiadamia, iż zgromadzili się przed odjazdem do Warszawy dnia 25 kwietnia i ułożyli plan działań w stolicy. Postanowiono, pisze Makrott, iż Bonawentura Niemojowski będzie niemi tajemnie kierował w czasie pobytu w Warszawie. Mają żądać w petycji, statutu organicznego o koronacjach i zniesienia artykułu dodatkowego. Bonawentura Niemojowski obowiązał się skłaniać senatorów do życzeń posłów. Na przypadek gdyby odmawiano przyjąć petycję, wejdą posłowie wraz z senatem do apartamentów cesarza z przełożeniem swoich pretensij. Bonawentura Niemojowski mieszkać będzie w Warszawie dla łatwiejszego naradzenia się z Teofilem Morawskim i Aloizym Biernackim, którzy także mają być gotowi wejść do mieszkania cesarskiego.

Dnia 5 marca 1830. r. uwiadomił Makrott wielkiego xięcia, że mecenas Krzywoszewski i deputowany Mędrzecki upoważnieni są od niektórych posłów i deputowanych do ułożenia zawczasu petycji przeciwko administracij konsumcyjnéj, a w dniu 9 maja t. r. że Mędrzecki trudni się ułożeniem petycji o kwaterunku.

Takie to doniesienia poprzedzały otwarcie sejmu, i kierowały zmiennym humorem cesarzewicza. Na ich to fundamencie układał Nowosilców plany straszenia albo łudzenia reprezentantów narodu. *(Dalszy ciąg nastąpi.)*

— *Rada municypalna miasta stołecznego Warszawy.* Podając do wiadomości publicznéj, że następujące bilety zastawne lombardowe, jako to: Nr. 10,167 na złp. 60, Nr. 6,550 na złp. 50, Nr. 9,103 na złp. 400, Nr. 6,674 na złp. 400, Nr. 6,840 na złp. 140, Nr. 10,008 na złp. 20, Nr. 11,086 na złp. 40, Nr. 10,495 na złp. 200, Nr. 11,266 na złp. 80, Nr. 8,950 na złp. 1,000, Nr. 8,316 na złp. 50, Nr. 2,247 na złp. 110, posiadaczom tychże zaginęły; wzywa każdego w czyich ręku takowe znajdowaćby się mogły, ażeby w przeciągu sześciu tygodni od daty, a najdaléj do dnia 21 lutego r. b. do dyrekcji lombardu w ratuszu głównym posiedzenia odbywającéj zgłosił, się i prawo posiadania onych udowodnił, po upłynieniu bowiem terminu wyżéj oznaczonego, nowe bilety zastawne w miejsce zgubionych i fanty w zastawie będące, tym jedynie osobom za opłaceniem przypadających należytości wydane zostaną, których nazwiska w xięgach dyrekcji lombardu są zapisane. — w Warszawie dnia 15 stycznia 1831 r. — (Tu podpisy.)

Wiadomości Warszawskie.

Sejm Polski.

Posiedzenie dnia 22 stycznia.

Senat. Przy rozpoczęciu posiedzenia, deputacja izby poselskiéj złożyła prezydującemu w senacie odezwę marszałka tejże izby, zawiadomiającą go o przyjęciu przez nią manifestu napisanego przez deputacje z obu izb wybrane, i uchwaleniu rozesłania onegoż wszystkim dworom zagranicznym. — Po odczytaniu pomienionego manifestu, tenże na wniosek senatora kasztelana hr. Małachowskiego, jednomyślnie przyjęty został.

Senator kasztelan Dembowski zwracając uwagę senatu na tę okoliczność: że pomiędzy przywiedzionemi w manifeście dowodami zgwałcenia przez rząd zeszły praw istniejących, przywiedziony został i ten: że mianowani bywali senatorowie nie posiadający przepisanych przez konstytucję kwalifikacij, i twierdząc, że kwalifikacje te na tém polegają, żeby senator opłacał prawem oznaczony podatek, a zarazem wybrany był z liczby kandydatów przez senat podanych, oświadczył, że po tém wyrzeczeniu, senatorowie będący w jednym z wyszczególnionych przypadków, dłużéj miejsca swego w senacie zajmować nie mogą. Stósownie do powyższego oświadczenia, senator kasztelan Dembowski opuścił niezwłocznie krzesło swoje i zasiadł na ławce przeznaczonéj dla członków rządu. — Za jego przykładem oddalili się z miejsc swoich senatorowie kasztelanowie, Tomasz hr. Łubieński, Józef hr. Krasiński i hr. Plater, przyczém ostatni wyraził, że gdy w chwilach tak ważnych i stanowczych dla kraju, jakiemi były świeżo upłynione, nie godziło się nikomu udsuwać z miejsca które zajmował, nie mogli i senatorowie bez ubliżenia powinnościom swym oddalić się z senatu, chociażby nawet sądzili, że nie mają do zasiadania w nim zupełnego prawa. Lecz teraz kiedy manifest izb wytknął tak jawne uchybienie rządu w ich wyborze, nie pozostaje im jak oddalić się, i czekać dalszego względem nich przez też izby wyrzeczenia.

Senator kasztelan Kochanowski oddając pochwałę chwalebnemu postępkowi wyżéj wymienionych senatorów, był tego zdania, że zarzut ogólny dotyczący postępowania rządu przy wyborze senatorów, ich się bynajmniéj osobiście nie dotyczy, tém bardziéj, że konstytucja nie przepisuje tego, ażeby senator, jedynie z liczby kandydatów przez senat podanych był wybierany, a nadto senator raz mianowany nie przestaje być senatorem, dopóki w drodze właściwéj inaczéj wyrzeczoném nie będzie. — Toż samo zdanie wynurzył senator wojewoda Miączyński, zapewniając zarazem, jako członek deputacji trudniącéj się układaniem manifestu, że nie było bynajmniéj jéj myślą czynić wyrzut szczególnym osobom, lecz ogólnemu postanowieniu rządu. Uważał wreszcie, że nawet dla zachowania prawnego kompletu, obecność senatorów, którzy się oddalili, jest pożądana. — Prezydujący w senacie X. A. Czartoryski przypominając izbie, że nie podczas ostatniéj koronacji wydarzył się piérwszy przypadek mianowania senatorów nie posiadających dostatecznéj kwalifikacji, sądził, że w obecnym razie tak, jak to w poprzednich miało miejsce, postąpić należy, to jest, że wypada naznaczyć członkom, którychby kwalifikacja była wątpliwą, pewien termin do wylegitymowania się, po którymby senat wyrzekł względem dalszego ich pozostania w senacie. — Senator kasztelan Nakwaski był tego zdania, że wyrzeczenie w téj mierze do obu izb należy. — Przeciwnie senator kasztelan Gliszczyński utrzymywał, że żaden przepis nie daje izbie poselskiéj prawa wyrzekania o kwalifikacji senatora. — Senator kasztelan Ostrowski radził odłożyć do późniejszego czasu rozstrzygnienie wniesionego przedmiotu. — Senator kasztelan Dembowski zabierając głos jako członek rządu uważał: że z manifestu przez izby przyjętego ta główna kwestja się rodzi, czyli panujący może narzucać izbie

senatorskiéj członków, którychby taż izba za kandydatów nie podała? Gdy zaś manifest rozwięzuje tęż kwestję w sposób zaprzeczający, przeto przez wzgląd na rzecz publiczną, nie powinien senat dopuszczać istnienia w gronie swém przykładów stwierdzających wykazane przez manifest nadużycia. — Senator kasztelan Lewiński podzielając zdanie, że wytknięta w manifeście okoliczność co do nominacji senatorów, nie tyczy się osób szczególnych, ale w ogóle postępowania króla, i że rozstrzygnienie wątpliwości co do kwalifikacji senatorów nie należy do attybucji izby poselskiéj, dodał, że dopóki konstytucja nie będzie zmienioną, senator raz zanominowany nie jest mocen wyłączać się przez się z senatu, i wyłączenie to nieinaczéj, jak w skutku wyroku nastąpić będzie mogło. — Gdy nakoniec senator kasztelan Rembieliński oświadczył, że senatorowie którzy sądzą, że nie mają kwalifikacji potrzebnych do zasiadania w senacie, nie mają prawa sami się wyłączać, lecz winni czekać decyzji senatu, tenże senat postanowił wezwać ich do zasiadania w gronie swém do dalszego stósownego wyrzeczenia.

Przyniesiony był następnie pod rozwagę senatu przez deputację z izby poselskiéj, złożoną z posła Gustawa hr. Małachowskiego i deputowanego Zwierkowskiego, przyjęty przez tęż izbę projekt do prawa względem inicjacji i sankcji praw w czasie obecnego sejmu. — Po zdaniu sprawy przez senatora kasztelana Lewińskiego jako członka kommissji o tym projekcie, tenże przez senat jednomyślnie przyjęty został.

W ciągu posiedzenia przybyła jeszcze do senatu jedna deputacja z izby poselskiéj, złożona z posłów Morozewicza i Józefa Małachowskiego, która składając mu adress Polaków bawiących w Paryżu do sejmu, zapytała się, czyli senat zgadza się na podanie adressu tego do pism publicznych? Po przeczytaniu pomienionego adressu, senat jednomyślnie oświadczył, że do wniosku izby poselskiéj się przychyla.

Izba poselska. Też same przedmioty co w senacie, dyskutowane i przyjęte były w izbie poselskiéj. O szczegółach doniesiemy.

— *Sekretarz izby poselskiéj.* Z mocy uchwały izb sejmowych, następujące adresy w wszystkich pismach publicznych umieszczone być mają. — *Czarnocki*, deputowany Stanisławowski.

1) *Do sejmu Polskiego.* Na piérwszy odgłos powstania narodowego zebrani w Paryżu rodacy, poczytali sobie za najświętszy obowiązek złożyć bez odwłoki hołd posłuszeństwa i niezachwianéj wierności poważnemu sejmowi Polskiemu.

Zgromadzonym w liczbie około pięćdziesięciu osób, podobało się upoważnić podpisanych, do dopełnienia w imieniu wszystkich téj drogiéj prawemu Polakowi powinności.

Pośpieszamy więc poważni ojcowie i bracia nasi, pośpieszamy z wynurzeniem wam uczuć rodaków oddalonych od ziemi ojczystéj. Wszystkich jeden przejmuje zapał, serca wszystkich głośniéj biją niż dźwięk słabéj wymowy naszéj. Zazdrośni chwałe ziomków co z orężem w ręku oddali piérwszą ojczyznie usługę, biegną wszyscy bez odetchnienia pod sztandary narodowe.

Z wyboru ogólnego spadła na podpisanych powinność pozostania w Paryżu, do dalszych zwierzchności narodowéj rozkazów, których z upragnieniem i niecierpliwie oczekując, wyznajemy się wiernymi ojczyzny synami. — (podpisano) B. *Jerzmanowski* pułkownik. T. *Morawski*. Leonard *Chodźko*. — W Paryżu dnia 17 grudnia 1830.

2) Oficerowie kompanji piérwszéj pozycyjnéj artyllerji pieszéj, zważywszy, iż lubo obowiązkiem każdego wojskowego jest przelać ostatnią kroplę krwi dla ojczyzny, pragnąc jednakże, aby cała ufność narodu mogła być w nich położoną; zaprzysięgają wraz z swym dowódcą w obec Boga i rodaków, iż się zupełnie poświęcają sprawie nieszczęśliwéj naszéj matki i że chociażby się podobało opatrzności zniszczyć szlachetne usiłowania Polaków, w odzyskaniu swobód i wolności; nie przeniosą nigdy na sobie aby mieli dźwigać na nowo jarzmo dawnych tyranów. Oficerowie téj kompanji oświadczają: iż godłem ich zawsze będzie: *śmierć lub zwycięztwo*. I że niemasz poświęcenia, któregoby nie uczynili, aby wypełnić obecnie wykonaną przysięgę. Na co własnoręcznie kładą swoje imiona. Dowódca kompanji 1éj pozycyjnéj artyllerji pieszéj (podpisano) kapitan *Bielicki*. Porucznik *Masłowski* Dyonizy. Podporucznik *Czyż*. Podporucznik *Duchnowski*. Podporucznik *Link*. Podporucznik *Sztyrmer*. Podporucznik *Wierzbołowicz*. Podporucznik *Zboiński* Marcin. Podporucznik *Swiderski*.

— Lubo piérwszy pomysł, wezwania na tron Polski xięcia Reichstadtskiego, tyle miał po sobie poklasków ile inne dzieła piérwszego jego podawcy, a mianowicie tylekroć konająca i zmartwychwstająca Sybilla i Astrea jego; gdy jednak owo xiążątko jest synem bohatyra, który po swym dopiero upadku chciał nam przywrócić ojczyznę, nie będzie od rzeczy powiedzieć, jak ludy Sławiańskie nazywać w swym języku powinny xięcia Reichstadtskiego. Nieprzyjazne Sławiańszczyznie rządy Niemieckie, chcąc zagładzić narodowość Sławiańską, poprzekładały na język Niemiecki Sławiańskie nazwiska rodzin i osad Sławiańskich. Tak właśnie stało się z miastem Zakupy leżącém w obwodzie Bolesławskim (Bunzlauer-Kreis), na granicy wschodniéj Litomierzyckiego (Leitmeritzer-Kreis), na wschodnią północ względem Pragi, w odległości $10\frac{1}{2}$ mil od téj stolicy, a pół mili od miasta Mimoni (Niemes), w królestwie Czeskiem. Te więc Zakupy przetłómaczyli Niemcy na Niemieckie Reichstadt. Podług dzieła: topografja królestwa Czeskiego przez Schallera w Pradze 1790, Zakupy mają 231 domów, spaniały zamek z ogrodem posiadającym wiele drzew zagranicznych, ze zwierzyńcem, z bażantarnią i pomarańczarnią, dwa kościoły: jeden farny, jeden kapucyński. Państwo Zakupskie, złożone z kilku włości wyniósł do tytułu xięstwa cesarz Rakuski Franciszek i podarował je synowi Napoleona, jako swemu wnukowi, pozwalając mu nazywać się: Fürst von Reichstadt, to jest, xięciem Zakupskim. Andrzéj *Kucharski*.

NIDERLANDY. — *Z Bruxelli d. 9 stycznia.* Na posiedzeniu kongresu dnia wczorajszego, odczytano dwa listy pisane z Paryża do hr. Celles prezesa wydziału dyplomatycznego, od legacji Belgickiéj tamże. — *List piérwszy z d. 5 stycznia.* « Panie hrabio! Wysłany przez Wpana goniec przybył dziś o godz. 4, a ja zaraz po przejrzeniu depeszów udałem się do ministra spraw zagranicznych hr. Sebastiani. Rozmowa którą z nim miałem

jest w treści następująca: Minister ponowił zapewnienie, że Francja zajmuje się stale jak najszczerzéj sprawą naszą, i że całą siłą swoją wspierać nie omieszka wszelkie kroki, któreby do stanowczego ukonstytuowania nas zmierzały. Wybor xięcia Ottona Bawarskiego (drugiego syna królewskiego, mającego lat 15), byłby królowi bardzo przyjemny, a wtenczas przyszły król Belgów, otrzyma niec omylnie rękę królewny Francuzkiéj, to jest xiężniczki Marji, trzeciéj córki królewskiéj. Teraz jednak wniosek ten nie może mieć jeszcze miejsca, ponieważ xiężniczka jest chora. Francja, powiedział hr. Sebastjani, nie zapomni nigdy, że Belgja jest naturalnym jéj sprzymierzeńcem. Podobieństwo obyczajów, religji i mowy, nakazuje nam zostawać na zawsze w połączeniu (unis). Zbyt wielka istnie pomiędzy nami sympatja, ażeby inaczéj być mogło. Francja wspierać będzie Belgję we wszystkiém co jest słusznego. Prawa Belgji są jéj równie drogie jak własne, a gdyby zaszła potrzeba popierać je zbrojną dłonią, Francja użyje ku temu całéj siły swojéj i w massie powstanie. (podpisano) *Gendebien.*» — *List drugi z d. 6 stycznia.* «Mości hrabio! Pan Gendebien zachorowawszy na mocny ból głowy, zlecił mi pisać do Wpana. Odpowiedź wydziału centralnego na protokół z d. 20 grudnia podobała się tu powszechnie. Znajdują że jest pełna szlachetności i powagi. Pytanie względem granic naszych jest dostatecznie pojęte, hr. Sebastiani dał zapewnienie, że Francja nie może dozwolić na rozczłonkowanie Belgji, ani na odstąpienie Venloo i Mastrychtu, albowiem byłoby to samo co zastawić kraj nasz na łasce sąsiada. Pytanie tyczące Luxemburga jest także lepiéj teraz pojmowane; już nie są zatém aby ta prowincja do Niemiec należeć powinna. Przeniewiercze postępowanie króla Wilhelma oburza każdego. Hrabia Sebastiani oświadczył, że jeżeli król Holenderski nie będzie chciał pozwolić na otwarcie Skaldy, będzie obowiązkiem Francji zmusić go do tego. Wybór xięcia Ottona Bawarskiego będzie dobrze przyjęty. Francja uzna tego xiążęcia jak niemniéj i rejencję, którą kongres dla niego wybierze. Nie wątpią tu bynajmniéj że i Prusy uznają ten wybór, a król Francji chętnie mu odda trzecią córkę swoją. Los Belgji obchodzi króla zbyt blisko, aby krajowi temu nie miał dać królowy z rodziny swojéj. Przychylność jaką nam względem zawarcia traktatu handlowego okazują, jest zupełnie zaspokajająca. Starałem się wybadać zdanie ministra względem wolnego wprowadzania naszych węgli kamiennych, żelaza, sukna i t. p; odpowiedział: iż chętnie na wszystko będzie przyzwolone, cokolwiek wprost własnemu interesowi Francji sprzeciwiać się nie będzie. Belgja jest najdroższym naszym sprzymierzeńcem, powiedział pan Sebastiani. Będziemy się obchodzić z tym krajem jak z rodzonym bratem, gdyż bliższym być nam nie może. Mowiliśmy także z ministrem o przychylnych poruszeniach dla Francji zaszłych w rozmaitych okolicach Belgji, o petycjach podanych kongresowi za połączeniem napowrót Belgji z Francją: i zapytaliśmy ministra coby Francja nato powiedziała, gdyby Belgja sama z siebie oświadczyła się za połączeniem z Francją, lub upraszała o xięcia z panującego w niéj teraz domu. Król Ludwik Filip nie przyjąłby Belgji, rzekł minister, i odmówiłby jéj syna swego na władzcę. Król niechce wojny i wy jéj chcieć nie powinniście. Anglja i cała Europa wypowiedziałaby wojnę gdybyście do Francji połączeni zostali. Ta wojna toczyłaby się na waszéj ziemi i waszym kosztem; ucierpielibyście przezto nadzwyczajnie wiele. — A gdyby téż ustanowiliśmy się w rzeczpospolitą? zapytaliśmy ministra; wtenczas, odpowiedział nam, nie uznałoby was żadne mocarstwo i sami sobie bylibyście zostawieni. A gdyby też, rzekliśmy, Belgowie obrali jednego z ziomków swoich na władzcę? Stałoby się, odpowiedział minister, tak samo jak na przypadek rzeczypospolitej, niktby was nie uznał; jedna tylko Francja. Wybór xięcia Ottona będzie dla was korzystny, bo nawet Rossja uznałaby was z tym władcą. Na tym się skończyła konferencja nasza z ministrem Sebastiani. — Sądzę że sprawię Wpanu przyjemność donosząc, że poseł Rossyjski złoży pojutrze królowi w uroczystém posłuchaniu swoje pismo wierzytelne. Ze strony Francji uda się zaś do Petersburga xiążę Mortemart jako poseł nadzwyczajny. Mają tu nadzieję że sprawa Polski da się jeszcze bez krwi rozlewu ukończyć. (podpisano) *Firmin Rogier*, sekretarz legacji.»

— W Gandawie mówiono, że jutro wybuchnie powstanie na korzyść xięcia Oranji. — Odebrano tu doniesienia, że xiążę Sasko Wejmarski ciągnie ku Eindhowen. Jenerał Nypels odjechał ztąd dnia dzisiejszego, dla założenia głównéj kwatery w Herenthols.

— *Z Bredy*, *d. 8 stycznia.* W wojsku naszém (Holenderskiém) wielkie widać poruszenie. Przednia straż pod jenerałem Bareel, przybyła do Walkenswaard, Riethoven i Dommelen. Korpus wojska (7 batajonów i 5 szwadronów), pod dowództwem xięcia Wejmarskiego stanął pod Eindhowen. Brygadami piechoty dowódzą pułkownicy Favauge i Sprenger, a jazdą pułkownik Posson. Przy tym korpusie znajdują się trzy baterje artylerji konnéj. Rezerwą dowodzi pułkownik Klerck i będzie zajmować Tilburg. Zdaje się, że te poruszenia w wojsku nie mają innego celu jak zasłonić Mastrycht od napadu Belgów, którzy tę twierdzę obsaczyli. Ponieważ nie jest tajno, że Belgowie mają w Mastrychcie swoich stronników, przedsięwzięto więc stósowne środki ostrożności. — Dnia 9 stycznia przekroczył mały oddział Belgów granice pod Someren, ale cofnął się za zbliżeniem wojska wysłanego z Helmond. — Dnia 4 b. m. nadszedł do Antwerpji rozkaz, aby wysłano jak najspieszniéj w stronę Mastrychtu wojsko, bez którego się w Antwerpji obejść można; jakoż wysłano jak mówią 3000 ludzi.

ROSSJA. — *Z Petersburgo d. 8 stycznia.* Tutejszy *Jour. de St. Petersbourg* powiada: » Lubo wszystko podaje nieomylną nadzieję, że cholera nie dostanie się aż do stolicy tutejszéj, urządzono jednak w różnych stronach miasta przedwcześnie i dla stósownéj ostrożności, dziesięć szpitali mogących objąć 780 chorych. Nadto urządzono w 11 domach 130 łóżek dla śpiesznego ratunku chorych, gdyby się jacy, zwłaszcza potrzebujący pomocy znaleść mogli. Oprócz tego co rząd przedsiebierze, postanowili kupcy tutejsi urządzić kosztem własnym szpital oddzielny.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIEJ Nr. 472.